

Artur Kosecki

Neopragmatyzm – geneza, historia, definicja

Analiza i Egzystencja 23, 211-218

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTUR KOSECKI

NEOPRAGMATYZM – GENEZA, HISTORIA, DEFINICJA

Rec. z: Tadeusz Szubka, *Neopragmatyzm*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2012. Seria Monografie FNP, 329 s.

Nie sposób zajmować się neopragmatyzmem jako nurtem we współczesnej filozofii bez uwzględnienia tradycji analitycznej. Wobec tego autor książki *Neopragmatyzm* przyjmuje następującą perspektywę badawczą: „spojrzenie i prezentacja nowego pragmatyzmu z punktu widzenia filozofii analitycznej, czyli kierunku w sporach i konfrontacji, z którym ten nurt się ukształtował i nabrał swojej specyfiki” (s. 8). Pierwszym celem autora jest przedstawienie zawilych związków, jakie musiały zajść między filozofami analitycznymi oraz pragmatystami, aby ukazać genezę neopragmatyzmu. Przede wszystkim będzie starał się wykazać, że owe związki są bliższe, niż to wynika z opracowań historycznych. Przy czym okazuje się, że niektórych filozofów będzie trudno jednoznacznie sklasyfikować. Problemem będzie określenie, czy ich poglądy są typowo analityczne, czy już wchodzą w zakres pragmatyzmu czy neopragmatyzmu. W przedmowie autor zaznacza, że książka ma mieć charakter: „historyczno-egzegetyczny, a tylko w marginalnym stopniu krytyczny. Nie jest to jednak – by się posłużyć sugestywnym przeciwstawieniem – przyczynek do historycznej historii filozofii, lecz do filozoficznej historii filozofii” (s. 9). Autor na proces tworzenia się nurtu neopragmatycznego zamierza spojrzeć z historiofilozoficznego punktu widzenia, unikając przy tym wartościujących sądów. Natomiast drugim celem autora jest przedstawienie poglądów na filozofię samych neopragmatystów: R. Rorty’ego, H. Putnama, R. Brandoma.

Autor w pierwszym rozdziale rekapitułuje poglądy klasycznych pragmatystów, odwołując się przede wszystkim do zaproponowanej przez nich metody uprawiania filozofii. C.S Peirce zasłynął maksymą, według której nie ma różnicy co do treści posiadanych przez nas myśli, jeżeli nie różnią się one swoimi praktycznymi konsekwencjami. Natomiast u W. Jamesa została ona użyta jako metoda badania problemów i teorii filozoficznych. Autor, przytaczając poglądy J. Deweya, trzeciego z klasycznych pragmatystów, eksponuje jego instrumentalizm, w myśl którego nasze teorie i koncepcje są narzędziami służącymi celom adaptacyjnym. W omawianym fragmencie, mimo rzetelnego streszczenia poglądów powyższych filozofów, brakuje wyraźnej linii narracyjnej, która by łączyła Deweya z Peirce'em i Jamesem. Bo jeżeli autor wskazał na podobieństwo metody pragmatycznej u tych ostatnich, to brakuje dopowiedzenia, jaki pogląd na nią miał Dewey. Również autor nie podał definicji pragmatyzmu. Jedyne, co możemy uczynić jako czytelnicy, to z kontekstu wywodu odpowiedzieć sobie, kogo pragmatystą można nazwać.

W następnej części rozdziału autor przedstawia dalszą historię pragmatyzmu oraz wpływ drugiej wojny światowej na ten nurt. Międzynarodowy konflikt zbrojny był przyczyną emigracji wielu czołowych przedstawicieli nurtu analitycznego do USA. Neopozytywiści i myśliciele z nimi sympatyzujący mieli ogromny wpływ na częściowy zanik tego kierunku. Dopiero za sprawą Rorty'ego i Putnama dokonuje się renesans idei pragmatycznych pod nową postacią. Autor w tym fragmencie przytacza definicję neopragmatyzmu zaproponowaną przez Throopa: „dokonanie fundamentalnych zmian w założeniach, celach i metodach filozofii, przez zastosowanie we współczesnym kontekście filozoficznym pomysłów W. Jamesa i J. Deweya” (s. 24). Definicja przez swoją zbytnią ogólność nie pozwala jednoznacznie zidentyfikować neopragmatysty i odróżnić go od filozofa analitycznego, który zainspirowany pewnymi rozwiązaniami pragmatycznymi stosuje je do swojego przedmiotu badań, jak np. F.P. Ramsey przy analizie wnioskowań indukcyjnych i definicji znaczenia. Zasygnalizowany we wstępie przeze mnie problem klasyfikacyjny może być wynikiem niedociągnięcia definicyjnego. Autor mógłby wyszczególnić we wstępie podstawowe cechy pragmatysty, neopragmatysty czy filozofa analitycznego, np. przyjęcie i odrzucenie korespondencyjnej teorii prawdy lub przyjęcie stanowiska realistycznego mogłoby być charakterystyczne dla filozofa analitycznego, ale już nie dla pragmatysty czy neopragmatysty. Nie jest wykluczone, że zakres tych terminów mógłby się zązębiać i krzyżować. Wtedy nie byłoby jednoznacznej odpowiedzi, kto kim jest. Mogłoby się wówczas okazać, że podziały poczynione przez historyków są sztuczne.

Drugi rozdział został poświęcony przedstawieniu krytycznych uwag twórców nurtu analitycznego, G.E. Moore'a i B. Russella. Mogły one zatrzymać rozwój pragmatyzmu. Ich obiekcje w dużej mierze dotyczyły pojęcia prawdy, którym ope-

rował w swojej filozofii James. Dla Moore'a jeżeli prawda jest definiowana przez następujące kategorie: weryfikacja, użyteczność czy powodowanie zmian, to nie wyczerpuje ona klasy wszystkich prawd. Natomiast Russell krytykował pragmatyzm Jamesa jako pewną metodę uprawiania filozofii, która jest związana z pojęciem prawdy. Dla Russella owa metoda jest zbyt dogmatyczna, ponieważ empiryczne podejście pragmatystów do problematyki metafizycznej jest już stanowiskiem w filozofii. Z kolei podane przez nich kryterium prawdy jest nieefektywne, gdyż trudno jest oszacować pozytywne konsekwencje niektórych twierdzeń.

Krytyki poczynione przez Moore'a i Russella miały ogromny wpływ na zanik popularności pragmatyzmu w ośrodkach akademickich. Dopiero C.I. Lewis, F. Ramsey i R. Carnap przyczynili się do odnowienia tego nurtu. Dotyczy tego trzeci rozdział recenzowanej książki. Lewis, który według Szubki inspirował się „absolutnym pragmatyzmem” J. Royce'a oraz rękopisami Peirce'a umieszczonymi w jego gabinecie na Uniwersytecie Harvarda, określany jest pierwszym analitycznym pragmatystą (s. 62). Lewis uważał, że w naszym poznaniu prawdy naukowe i zdroworozsądkowe są zależne od panujących warunków w środowisku. Podmiot poznający wykorzysta ten zestaw pojęć, który będzie dla niego użyteczny w danej chwili. Nasza wiedza jest częściowo konstytuowana przez nasze wybory pragmatyczne. Stanowisko Lewisa można określić pragmatyzmem pojęciowym.

Kolejnym filozofem, który według autora wyprzedzał swój czas powiązaniami analitycznych koncepcji z wątkami pragmatycznymi, jest wcześniej przeze mnie wymieniony Ramsey (s. 67). Podkreślał on, że Peirce miał ogromny wpływ na jego rozważania na temat poprawności wnioskowań indukcyjnych. Według niego posługiwanie się nimi pozwala na odpowiednie funkcjonowanie w świecie. Toteż powinny być one traktowane jak użyteczne nawyki, na których w naszym poznaniu najrozsądniej byłoby się oprzeć. Ramsey ten pogląd nazywa pewnego rodzaju pragmatyzmem (s. 64). Również autor sugeruje interpretację, że posiadana przez Ramsey'a koncepcja znaczenia i przekonań była oparta na pragmatycznym konsekwencjalizmie Peirce'a (s. 67).

Wątki pragmatyczne w filozofii Carnapa pojawiają się przy jego poglądach na temat wyboru aparatu pojęciowego. Celem skonstruowania odpowiedniego aparatu pojęciowego miało być uporządkowanie naszej wiedzy empirycznej. Wybór miał się opierać na Zasadzie Tolerancji. Tak więc przyjęcie danego aparatu pojęciowego jest wynikiem nie nakazów, lecz konwencji. Dokonując wyboru, mielibyśmy także oprzeć się na następujących kryteriach pragmatycznych: wygoda, użyteczność i prostota. Mimo że Carnap nie odwoływał się bezpośrednio do klasycznej tradycji pragmatyzmu, to czynił to w sposób pośredni, nawiązując do jego kontynuatorów (s. 68).

W kolejnym rozdziale autor referuje stan pragmatyzmu i filozofii analitycznej w połowie XX wieku. Idee pragmatyczne nadal miały znaczną siłę oddziaływania. Autor analizuje odpowiednio wątki metafizyczne, epistemologiczne i z zakresu filozofii języka, które wskazać mogłyby jednoznacznie, czy Wittgensteina można nazwać prekursorem neopragmatyzmu. Chociaż nie udziela on odpowiedzi negatywnej, to wskazuje na szereg wątpliwości, które moglibyśmy poczynić do zasugerowanej kategoryzacji. Według autora najostrożniej jest stwierdzić: „w poglądach Wittgensteina jest sporo idei pragmatycznych, lecz są w nim również inne wątki, które nazywanie go pragmatystą stawiają pod znakiem zapytania” (s. 84).

Quine w swojej filozofii odwołuje się do maksymy pragmatycznej Peirce'a i interpretuje ją behawioralnie, tzn. nasze przekonania i ich skutki praktyczne to nic innego jak dyspozycje do odpowiedniego działania (s. 86). Także wyraża on ogromny szacunek do naturalizmu zaproponowanego przez Deweya, dla którego wiedza, umysł i znaczenie są częścią tego samego świata przyrodniczego. Jednakowoż wyraźny zwrot ku pragmatyzmowi można znaleźć w słynnym artykule *Dwa dogmaty empiryzmu*, w którym Quine krytykuje założenia Kola Wiedeńskiego o podziale zdań analitycznych i syntetycznych oraz atomizm semantyczny. Występuje on również przeciwko cząstkowemu pragmatyzmowi Carnapa i Lewisa (s. 88–89).

Autor z historyczną dociekliwością analizuje oddziaływanie filozofów analitycznych na pragmatystów. Sugeruje możliwe dzieła i idee, z jakich mogli korzystać filozofowie analityczni. W wyniku lektury rozdziałów „Zbliżenie filozofii analitycznej i pragmatyzmu” oraz „Pragmatyzm a myśl analityczna połowy XX wieku: Ludwig Wittgenstein i Willard V. Quine” można dojść do konkluzji, iż związki i zbieżności pomiędzy dwoma nurtami są bliższe, niż nam się wydaje. Okazuje się, że mimo krytycznego stosunku do pojęcia prawdy i metody Jamesa we wczesnej fazie filozofii analitycznej, w późniejszej zaczęto dostrzegać urok pewnych rozwiązań zaproponowanych przez pragmatystów. Nadal sprawą otwartą pozostaje, czy taka inkorporacja pewnych idei pragmatycznych powoduje, że nie są oni już filozofami analitycznymi, lecz stają się pragmatystami lub neopragmatystami. Na podstawie tego, co napisał autor, możemy wskazać na poważny problem metodologiczny, jaki powstaje w trakcie badań historycznych nad dziejami współczesnej filozofii. Może nie jesteśmy, przy tak ogromnym zróżnicowaniu nurtów, w stanie podać sztywnych kategorii definicyjnych, za pomocą których moglibyśmy jednoznacznie identyfikować.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na to, że autor jedynie skupił się na filozofii anglosaskiej. W rozdziale poświęconym zbliżeniu się filozofii analitycznej i pragmatyzmu mógł zawrzeć poglądy przedstawiciela Szkoły Lwowsko-Warszawskiej K. Ajdukiewicza, w którego pismach możemy znaleźć nie tylko samą nazwę pragmatyzm, ale także pewne poglądy, które w literaturze przedmiotu określa się

pragmatycznymi. Termin ten pojawił się przy jego rozróżnieniu na metanaukę i metodologię. Również Ajdukiewicz skonstruował swoją dyrektywalną koncepcję znaczenia w okresie, kiedy dominował pogląd o nienaukowości semantyki. Definiując znaczenie, użył wyłącznie terminów syntaktycznych i pragmatycznych.

Rzecz jasna problematyczne jest jednoznaczne sklasyfikowanie filozofii Ajdukiewicza. W jego poglądach są niewątpliwie pewne elementy, które możemy uznać za pragmatyczne. Ale także możemy dojść do wniosku, że nazwę „pragmatyzm” mógł zaczerpnąć z rozpowszechnionego wówczas podziału semiotyki. Niemniej nasz rodzimy filozof zasługuje na poświęcenie mu fragmentu w książce *Neopragmatyzm*, chociażby dlatego, że pytanie o jego pragmatyzm pozostaje nadal otwarte.

Do piątego rozdziału autor jedynie ukazał nam krytykę i relacje, jakie mogły zajść w kształtowaniu się poglądów filozofów analitycznych pod wpływem idei pragmatycznych. Następna część książki jest poświęcona przedstawieniu poglądów neopragmatystów. Rorty i Putnam byli krytykami zastanej tradycji analitycznej, natomiast w myśli Brandoma następuje synteza założeń analitycznych z pragmatycznymi pod postacią systematycznej teorii. Autor każdemu z nich poświęca po trzy rozdziały.

Według Szubki uważne prześledzenie pierwszych wątków twórczości Rorty'ego, mimo sugestii historyków, iż jest to faza typowo analityczna, którą Rorty przełamał na rzecz pragmatyzmu, pozwala dostrzec, że nie był on ortodoksyjnym zwolennikiem uprawiania filozofii na sposób analityczny (s. 95). Także nie był on w późniejszej fazie radykalnym krytykiem i przeciwnikiem filozofii analitycznej (s. 95). Rorty jest filozofem, który wymyka się wszelkim kategoriom i definicjom. Może dlatego, iż uważa, że filozofia jest zarazem działalnością naukową i twórczością artystyczną (s. 100). Wobec tego autor proponuje przyjrzenie się jego teozom metafizycznym. W poglądach Rorty'ego filozofia jest konwersacją, której przedmiotem jest krytyka zastanej kultury i myśli filozoficznej. Dla niego być filozofem to „uczestniczyć w pewnym historycznie uwarunkowanym dialogu intelektualnym” (s. 101). Autor, odwołując się do wcześniej zreferowanej typologii metafizycznej, stwierdza, że poglądy Rorty'ego są pragmatyczne. Aczkolwiek przyjmuje się na ogół, że dopiero krytyka filozofii analitycznej z roku 1979, zawarta w dziele *Filozofia a zwierciadło natury*, jest już typowym zwrotem w stronę pragmatyzmu. Rorty sprzeciwia się stanowisku metafizycznemu, w którym utrzymuje się, że problemy filozoficzne są problemami dotyczącymi języka oraz że tylko na tym gruncie możemy uzyskać ich rozwiązanie.

Kolejny rozdział Szubka poświęca ocenie filozofii analitycznej, jakiej dokonał Rorty. Krytyka dotyczy złudzenia, jakiemu ulegli filozofowie analityczni sądząc, że jest możliwe przekształcenie filozofii w naukę. Taka wizja filozofii okazała się mitem. Jednakże nie wszystko z tej tradycji powinno być odrzucone, gdyż pojawienie

się pewnych pomysłów i rozwiązań może przyczynić się w większym stopniu ku zwrotowi ku filozofii transformacyjno-egzystencjalnej, np. holizm, kontekstualizm i antyrepresentacjonizm. W związku z tym wizja filozofii zaproponowana przez Rorty'ego jest następująca: ma to być konwersacja intelektualna, zwana „polityką kulturalną”, która polega na zmianie terminologii negatywnej na pozytywną, której celem jest zmniejszenie cierpienia w społeczeństwie. Celem konwersacji nie jest odkrywanie rzeczywistości samej w sobie, lecz uczynienie nas wrażliwszym, wolniejszym i szczęśliwszym (s. 148–149).

Trzy rozdziały poświęcone Rorty'emu stanowią najlepszą część książki, są napisane w sposób przystępny, mało hermeneutyczny. Mogą być one łatwo zrozumiałe dla każdego, kto nie jest obeznany z tradycją analityczną i z nurtem neopragmatycznym. Autor nie ukazuje filozofii Rorty'ego tak radykalnie, jak to czynią jego zwolennicy. Wykazał, iż w stopniu umiarkowanym akceptował on niektóre współczesne założenia tradycji analitycznej, bez których nie mogłaby powstać filozofia transformacyjno-konwersacyjna. Podczas lektury rozważań Szubki możemy dojść do konkluzji, iż te dwa nurty nie muszą koniecznie się wykluczać, a mogą wchodzić we wzajemną kooperację. Jednak jego poglądy nie są na tyle jednoznaczne, że nadal pozostaje problem odpowiedniej ich klasyfikacji czy typologii.

Do przedstawicieli neopragmatyzmu zalicza się także Putnama. Rozdział „Hilary Putnam: od realizmu wewnętrznego do realizmu naturalnego” można potraktować jako wstęp do rozważań nad wątkami pragmatycznymi w jego filozofii. Autor prezentuje w nim trzy typy realizmu: metafizyczny, wewnętrzny i naturalny. Najważniejszym z wymienionych stanowisk, dla dalszej treści książki, jest realizm wewnętrzny, w myśl którego pytanie o to, z czego składa się świat, ma dopiero sens, kiedy jest formułowane w obrębie jakiejś teorii.

Dopiero w następnym rozdziale „Hilary Putnam: pluralizm pojęciowy i kres ontologii” autor rozwija tę ideę, wprowadzając kategorie względności pojęciowej. Świat i liczba przedmiotów są zależne od naszych ustaleń terminologicznych, innymi słowy od przyjętej przez nas teorii. Autor wyjaśnia wszelkie niejasności i nadinterpretacje związane z tym poglądem, między innymi względność pojęciowa nie ma charakteru globalnego, lecz lokalny: „pojawia się na tych obszarach języka, które możemy wybrać lub nie, czyli które mają charakter opcjonalny” (s. 186). Podaje szereg przykładów, np. wybór między ontologią mereologiczną a ontologią, która odrzuca sumy mereologiczne czy wybór w sformalizowanej geometrii dotyczący ujmowania punktów jako indywiduów czy sekwencji kul (s. 187). Okazuje się, że pod względem kryteriów empirycznych aplikacje tych teorii są poznawczo równoznaczne, tzn. mimo że mogą sugerować one różne obrazy świata, to ich konsekwencje poznawcze są jednakowe. Wydaje się, że autor mógł tutaj poczynić pewną analogię do metody pragmatycznej zaproponowanej przez Jamesa. I wskazać na zachodzącą

podobieństwo, ponieważ gdy stosujemy metodę pragmatyczną, to jej nadrzędnym celem jest dowodzenie, że dwa skrajne stanowiska w sporze metafizycznym mają takie same konsekwencje empiryczne, a zatem spór ma charakter werbalny.

Rozdział następny, „Odnowa filozofii i oświecenie pragmatyczne”, jest konsekwencją ustaleń wcześniejszego. Szubka referuje w nim krytyczny stosunek Putnama do wszelkich form naturalizmu, redukcjonizmu i scjentyzmu. Filozof uważa, iż naturaliści, którzy przyjmują uprzywilejowany epistemologicznie język, np. fizyki, sami sobie zaprzeczają, ponieważ głoszą brak możliwości redukcji fenomenów semantycznych, w których określa się adekwatne odniesienie do świata. Pozbawiają się wtedy uzasadnienia dla swojej tezy, że język fizyki odzwierciedla świat.

Pod koniec rozdziału autor zaznacza, że w mniemaniu Putnama pragmatyzmowi jest znacznie bliżej do tradycji egzystencjalnej niż analitycznej (s. 218). Przedmiotem krytyki można uczynić tutaj brak zarysowania przez autora analogii do poglądów Rorty'ego, który w swojej filozofii uważał, że występuje zbieżność między tradycją kontynentalną a pragmatyczną¹. Reasumując, autor we wnioskach mógł się postarać o wymienienie głównych cech krytycznej fazy nurtu neopragmatyzmu.

Po fazie krytycznej następuje faza systematyczna, której reprezentantem jest Brandom. W trzech ostatnich rozdziałach książki: „Robert B. Brandom: pragmatyzm racjonalistyczny i analityczny”, „Robert B. Brandom: inferencjalizm i jego konsekwencje” oraz „R.B. Brandom: wobec idealizmu i filozofii analitycznej” można dostrzec liczne powiązania między filozofią analityczną a pragmatyzmem. Pierwsze dwa rozdziały poświęcone filozofii Brandona mają na celu zaznajomienie czytelnika z jego inferencjalizmem semantycznym. Jednakowoż to ostatni rozdział jest najbardziej reprezentatywny pod względem ujęcia związków między pragmatyzmem a filozofią analityczną.

Po ich lekturze możemy dojść do wniosku, że Szubka mógł się pokusić w książce o następującą konkluzję: neopragmatyzm w swojej fazie teoretycznej nie jest tak krytycznie ustosunkowany do tradycji analitycznej jak w fazie krytycznej. Wyraźnie brakuje jednego rozdziału, w którym autor umieściłby wnioski na temat relacji między dwoma omawianymi w książce nurtami oraz pewnego zestawienia poglądów neopragmatystów. Swoją formą książka przypomina zestaw ustawionych według chronologii historycznej artykułów niż jednej zwartej całości.

Abstrahując od moich krytycznych uwag, warto zauważyć, że *Neopragmatyzm* wraz z inną książką recenzowanego autora *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia* stanowią razem jako całość doskonale kompendium wiedzy na temat dwóch najważniejszych nurtów w filozofii anglosaskiej w XX wieku. Postawione

¹ Zob. R. Rorty, *Pragmatyzm bez metody*, [w:] *Obiektywność, relatywizm, prawda*, tłum. J. Margański, Warszawa: Aletheia 1999.

w pracy cele zostały przez autora spełnione i mimo moich kilku zastrzeżeń uważam, że jest to wartościowa pozycja. W swojej książce o filozofii analitycznej Szubka zauważył: „podanie jednolitej definicji filozofii analitycznej okazuje się niezmiernie trudne. Jawne niepowodzenia wielu prób sformułowania takiej definicji sugerują, aby zadowolić się opisowo-koniunkcyjnym określeniem filozofii analitycznej, polegającym na podaniu jej genezy oraz głównych szkół i tendencji”². Niestety, taki sam stan rzeczy musimy stwierdzić przy neopragmatyzmie po lekturze omawianej przeze mnie książki.

² T. Szubka, *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 228.